

Archiwum pojezuickie z nowymi odkryciami

Napisano dnia: 2023-09-24 11:21:33



KŁODZKO (inf. wł.). **To już pięć lat, jak w archiwum pojoannickim oraz pojezuickim w miejscowej kolegiacie są prowadzone prace konserwatorskie i renowacyjne niezwykle bogatego zbioru m.in. średniowiecznych dokumentów. I okazuje się, że ciągle natrafia się w nim na swoiste perły, których raczej tu się nie spodziewano. Najświeższe odkrycia stały się przyczynkiem do podzielenia się nimi z pasjonatami przeszłości ziemi kłodzkiej, hrabstwa kłodzkiego i Europy środkowej. Zorganizowane spotkanie w sobotnie popołudnie, połączone z prezentacją XVII-wiecznej szafy na potrzeby archiwum, zaskoczyło jego organizatorów ogromnym zainteresowaniem.**



*- Ta szafa, którą państwo zobaczycie, pochodzi z okresu około 1690 roku i jest związana z osobą dość niezwykłego kłodzkiego jezuita, Johannesesa Millera. Urodził się w roku 1650 w Starym Wielisławiu, w rodzinie chłopskiej, był więc synem ziemi kłodzkiej, hrabstwa kłodzkiego. Z czasem bardzo dobrze poznał kłodzkich jezuitów, stąd jego decyzja do wstąpienia do Towarzystwa Jezusowego. Podjął ją, mając 19 lat - mówiła **Halina Dudała** z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. - Później ukończył studia filozoficzne i teologiczne w Olomuńcu i Pradze. W tym czasie poznał ojca historiografii czeskiej Bohuslava Balbina, który miał na niego ogromny wpływ. Można tak sądzić po tym, że Miller zainteresował się historią ziemi kłodzkiej oraz Towarzystwa Jezusowego, kiedy wysłano go do Kłodzka w roku 1687. Objął obowiązki nauczyciela retoryki, później profesora matematyki, a finalnie był też rektorem tutejszego kolegium. Przez trzy lata Miller odkrywał skarby tego archiwum, wykorzystując wiedzę historyczną zdobytą od Balbina. Sam Balbin, przez niecały rok także pracował w Kłodzku, w którym był na trzeciej probacji.*



Johannes Miller, autor historii prowincji czeskiej, uporządkował archiwum kłodzkich jezuitów. Jak podkreśliła H. Bugała - było ono ogromne, a liczba dokumentów pergaminowych wynosiła 583. Składały się na niego także księgi i różnego rodzaju poszyte tzw. luzy:



- Miller stworzył dla tego archiwum fantastyczne narzędzie w postaci inwentarza, który był przechowywany w szufladzie tej szafy, oznaczonej symbolem A1, od jego czasów aż do roku 1928. Dzisiaj ten inwentarz jest uznawany za zaginiony, ale niewykluczone, że uda się go odkryć. Natomiast ważnym krokiem po uporządkowaniu archiwum było zlecenie wykonania specjalnej dla niego szafy. Na każdej jej szufladzie znalazł się system oznaczeń ułatwiających dotarcie do poszukiwanego dokumentu. Podobne szafy archiwalne są znane na ziemiach śląskich, np. najstarszą w Polsce jest dzisiaj szafa księdza Jana Paszkiewicza z 1450 r., znajdująca się we Wrocławiu. Kłodzka szafa jest o tyle cenna, że jest drugą w chronologii tego typu mebli - pięknie rzeźbiona, z herbem Towarzystwa Jezusowego. Na półkach miała miejsce na księgi, zaś w szufladach znajdowały się dokumenty... Szafa pierwotnie stała we wschodnim skrzydle budynku mieszkalnego kolegium jezuickiego od chwili jej wykonania aż po rok 1927 - 1928, kiedy zdecydowano o jej przeniesieniu do lokum w parterowej części, gdzie teraz się znajduje...



Nie tak dawno uwagę naukowców i badaczy kłodzkiego archiwum zwróciła nieduża skrzynka, która od jakiego czasu pozostawała na jednej z półek. Z inskrypcji w języku łacińskim dowiedziano się, że ma się do czynienia z pudełkiem na relikwie po arcybiskupie Arnoscie z Pardubic, wcześniej przechowywanym w jego grobowcu. Wydobyte w XVIII wieku miało zawierać srebrne naczynia: kielich, patenę, srebrne monety i sześć drobnych kielichów - prawdopodobnie z podstawkami - w kształcie muszli.



- *Ta piękna, wykonana ze skóry cielęcej skrzyneczka, barwiona na brązowo, wyklejona w środku tzw. papierem tureckim, wymaga oczyszczenia. Jest widoczny na niej haft z herbem zakonu (IHS), wykonany nicią, z wiązadłami skórzanymi. Pozostaje w bardzo dobrym stanie* - opisał odkrycie **Jacek Tomaszewski** z IP.



Henryka Szczepanowska, będąca koordynatorką prac badawczo-konserwatorskich w archiwum, "podkreśliła" atmosferę sobotniego spotkania kolejną osobliwością. - *Podczas dalszego porządkowania zbiorów archiwalnych, odnoszących się do ważnych wydarzeń politycznych, społecznych i duchowych Kłodzka i rozległego regionu, z jednego ze zwitków, na którym było napisane, że ma to być dokument z roku tysiąc sześćset któregoś tam, nagle wypadło coś w rodzaju zeszytu. Okazało się, że jest to życiorys arcybiskupa Arnosta oraz wszystkie jego objawienia - poinformowała p. Henryka. - Jest to jedyny znany historycznie dokument spisany ręcznie na papierze dusznickim, który całościowo odnosi się do duchownego. Wiemy, iż papier został wyprodukowany między 1605 a 1640 rokiem. Nie spodziewaliśmy się, że znajdziemy jeszcze cokolwiek, co dotyczy Arnosta - fundatora i założyciela kłodzkiej świątyni.*



W dalszej części konferowania przypomniano przebieg prac konserwatorskich i renowacyjnych prowadzonych od roku 2018 w archiwum pojezuickim. Mówiła o nich m.in. prof. **Weronika Liszewska** z ASP w Warszawie: - *To już pięć lat, kiedy zaczęto profesjonalne prace konserwatorskie w archiwum pojezuickim. Wszystkie te dokumenty zostały zabezpieczone, zadbano o stare pieczęcie. Są to dokumenty sporządzone na pergaminie oraz na papierze, w tym XIV-wiecznym. W ich przypadku ma się do czynienia z pieczęciami woskowymi, ale i ołowianymi, głównie w przypadku bulli papieskich. Są też pieczęcie tłoczone w podłożu, które zachowały się w różnym stopniu...*



Dzięki projektom realizowanym przez parafię sto 100 dokumentów przeszło konserwację. Doszły dwa średniowieczne manuskrypty muzyczne - jeden to pieśni maryjne, a drugi to pasje czterech ewangelistów. Ich konserwację wykonano w Warszawie, w Pracowni Instytutu Badań nad Sztuką Świata oraz w pracowni jednej z profesorek Akademii Sztuk Pięknych. Są to karty pergaminowe, zszyte, zawierające bezcenną wiedzę o historii muzyki z tamtego okresu. Niestety, część kart, prawdopodobnie zawierających najpiękniejsze ilustracje, przed laty została wycięta i skradziona.



Dla osób, które w pierwszą jesienną sobotę przybyły do kłodzkiej kolegiaty na spotkanie z fascynującą przygodą, na pewno taką była. Dowiedziały się o kolejnych nieznanach kartach z przeszłości ziemi kłodzkiej skrytych w coraz bardziej cennym archiwum.

(bwb)

FOTOMIGAWKI Z WYDARZENIA

